



Żołnierze GROMU



Grzegorz, niestety musiał zgłosić się do zakładu karnego. Ponad 7-letni koszmar za nimi ,a być może najgorsze jeszcze przed nimi. Jestem prawnikiem i miałam okazję przekonać się jaki człowiek jest w takiej sytuacji bezradny. Nie będę się rozpisywać na temat traktowania w zakładzie karnym ale mam jak najgorsze zdanie do wychowawców. Mam jednak nadzieję, że ludzie, z którymi miał tam do czynienia Grzegorz to raczej wyjątki niż reguła. Najłatwiejsze było chyba zbieranie drobnych kwot po rodzinie i znajomych i odrobina własnych środków, żeby im jakoś pomóc. Trudniej było coś zrobić. Ale miałam w tych działaniach 2 wspaniałych współników: Sławka i Ola. I to prawda: Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!

Kiedyś w Rzeczpospolitej przeczytałam krótką notatkę, że zostali aresztowani 2 żołnierze GROM-u. Na jakiś czas zapomniałam o tym.

Po kilku latach przed Świętami Wielkanocnymi mój mąż przyszedł do domu wręczył mi kartkę z numerem konta Grzegorza i nakazał wpłacić na nie jakąś kwotę. Wpłaciłam. Ale męczyło mnie to. Pieniądze nie rozwiązują wszystkich problemów. Zaczęłam drażnić temat. I zorientowałam się, że chodzi o kolegę mojego męża ze studiów. Został skazany. Cudem udało mi się skontaktować z żoną Grzegorza. Sprawa w sądach wszystkich instancji, włącznie z Sądem Najwyższym, trwała 7 lat. Niestety wyrok 3 lat pozbawienia wolności został utrzymany w mocy. Grzegorz był bez pracy, jego żona ledwo wiązała koniec z końcem. Mają 2 małych dzieci, nie mają własnego mieszkania, Grzegorz nie ma uprawnień emerytalnych.

Grzegorz, niestety musiał zgłosić się do zakładu karnego. Ponad 7-letni koszmar za nimi ,a być może najgorsze jeszcze przed nimi. Jestem prawnikiem i miałam okazję przekonać się jaki człowiek jest w takiej sytuacji bezradny. Nie będę się rozpisywać na temat traktowania w zakładzie karnym ale mam jak najgorsze zdanie do wychowawców. Mam jednak nadzieję, że ludzie, z którymi miał tam do czynienia Grzegorz to raczej wyjątki niż reguła. Najłatwiejsze było chyba zbieranie drobnych kwot po rodzinie i znajomych i odrobina własnych środków,

żeby im jakoś pomóc. Trudniej było coś zrobić. Ale miałam w tych działaniach 2 wspaniałych współników: Sławka i Ola. I to prawda: Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!

Byliśmy wszędzie tam, gdzie się dało i u kogo się dało.

W tym miejscu wielki ukłon w stronę Pana Generała Petelickiego, który jest Człowiekiem wielkiego formatu. Po artykule w Polityce autorstwa Piotrka Pytlakowskiego byłam trochę przerażona, w sumie to nie mogłam spać, martwiłam się, że może to zaszkodzi. W zakładzie zakazano Grzegorzowi dostępu do tego numeru, w którym był artykuł. Zresztą wiele rzeczy mnie zadziwiło. wysłanie telewizora kosztowało 50 złotych, sprawdzano go nie pamiętam ile a i tak ostatecznie go nie dostał. Nie dostał też długopisu, który my wysłałam wraz z innymi rzeczami, bo ponoć mogły w nim być narkotyki. Straszne to było uprzykrzanie życia. Grzegorz został zwolniony przed terminem i do dziś nie mogę w to uwierzyć. że to się udało. Jakoś to wszystko sobie teraz układają, chociaż jest im bardzo trudno, w szczególności finansowo.

Źródło informacji: 43dom.interia.pl